

Echa decyzji o bezterminowym więzieniu bez sądu

9 marca 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Decyzja prezydenta Baracka Obamy sankcjonująca bezterminowe przetrzymywanie podejrzanych o terroryzm w więzieniu Guantanamo, amerykańskiej bazie na Kubie, to praktycznie powrót do polityki poprzedniego prezydenta George'a W. Busha w tym zakresie – uważają komentatorzy w USA. „Washington Post” 8 marca napisał: „Obama sformalizował w istocie politykę zatrzymań prowadzoną przez George'a W. Busha. (...) Nie tylko odwołał swą obietnicę zamknięcia Guantanamo w ciągu roku, lecz także zaprzeczył swym deklaracjom, że polityka ta „nie może być oparta tylko na tym, co ja sam zdecyduję”. Jego zarządzenie jako szefa władz wykonawczych oznacza właśnie, że nakazuje się, co trzeba zrobić – w stylu zapoczątkowanym przez jego poprzednika w Białym Domu.”

Obama przyrzekł na początku swej prezydentury, w styczniu 2009 roku, że zamknie więzienie w Guantanamo, gdzie przebywa bez decyzji sądu i nadziei na proces jeszcze 172 podejrzanych o terroryzm. Przedstawiciele administracji zapewniają, że prezydent nadal zamierza zamknąć więzienie w Guantanamo, ale w rzeczywistości decyzja Obamy – jak pisze „Washington Post” – „uznaje fakt, że niektórzy więźniowie Guantanamo pozostaną w amerykańskim areszcie przez wiele lat, lub całe życie”. Administracja Obamy uzasadnia bezterminowe przetrzymywanie podejrzanych o terroryzm bez sankcji prokuratorskiej prawem wojny.

Polecenie Obamy odnosi się do co najmniej 48 spośród 172 osób przetrzymywanych w Guantanamo. Międzyresortowa komisja pod kierunkiem prawników z Ministerstwa Sprawiedliwości orzekła, że nie można ich postawić przed sądem, ani nawet specjalnym trybunałem wojskowym, gdyż dowody przeciw nim uzyskano

niekiedy w wyniku metod przesłuchań uznawanych za tortury. Nie można ich także zwolnić, ponieważ stanowią zbyt wielkie zagrożenie. Nie powiodły się też próby przekazania ich władzom innych krajów lub umieszczenia w więzieniach w USA. Temu ostatniemu rozwiązaniu sprzeciwił się Kongres.

Republikanie w triumfalnym tonie komentują decyzję Obamy jako przyznanie słuszności polityki Busha. „Potwierdza ona stanowisko administracji Busha, że nasz rząd ma prawo przetrzymywania w areszcie niebezpiecznych terrorystów do zakończenia wojny” – powiedział republikański kongresman Peter King, przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa Kraju w Izbie Reprezentantów.

Zarządzenie prezydenta rozczarowało środowiska lewicowo-liberalne. Skrytykowała je m.in. organizacja obrony praw człowieka Human Rights First. Przeciwna jest także znaczna część światowej opinii publicznej.

Według niektórych komentatorów, decyzja Obamy ma związek z zapowiedzianymi na 9 marca przesłuchaniami w Kongresie w sprawie „niebezpieczeństwa islamskiego ekstremizmu”, które zorganizował je kongresman Peter King, podsycając w ten sposób postawy antymuzułmańskie.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)